№ 139. Kraków 22 Czerwca — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 czerwca.

Hr. Nesselrode rozesłał był jak wiadomo okólnik obszerny pod d. 10 maja, w którym przedstawił bieg konferencyj wiedeńskich w odmiennem świetle, aniżeli je wykazały dokumenta przedłożone parlamentowi angielskiemu. Na okólnik ten (*Czas* Nr. 121 i 122) odpowiedział hr. Walewski na dniu 23 maja (*Czas* Nr. 123) innym okólnikiem do poselstw francuskich za granicą. Ta polemika dyplomatyczna zbogaconą znów została urzędową odpowiedzią gabinetu rosyjskiego, którą umieścił *Journal de St. Petersbourg* z dnia 12 czerwca, a dosłowny jéj przekład tu podajemy:

St. Petersburg 11go czerwca.

P. hr. Walewski powołany zaufaniem swego Monarchy do kierowania ministerstwem spraw zagranicznych, wydał pod dniem 23 maja depeszę okólną do ajentów francuskich, w której zdano sprawę o skutku konferencyi wiedeńskiéj. *Monitor* ogłaszając ten akt dyplomatyczny nadmienia, że służyć on ma za odpowiedź na nasz okólnik z dnia 10 maja. Oceniamy przedewszystkiem korzyść jaką nastręcza podobna wymiana myśli między gabinetami, których bezpośrednie stosunki wojną przerwane. Pożytecznie to przedstawić swoje myśli pod względem przedmiotu sporu i środków załatwienia onego, ażeby się módz porozumieć. Do celu tego dochodzi się jednak przez gruntowną tylko dyskusyę, przez spokojne wyrażanie się i wzajemną chęć wyjaśnienia opinij, nie drażniąc ich. W tym duchu odczytaliśmy okólnik z 23go maja; określiliśmy punkta, względem których oba gabinety są zgodne i naznaczyliśmy bez ogródki te, pod względem których sprzeczne panują mniemania. Naprzód winniśmy podziękować p. hr. Walewskiemu, że „przypomniał okoliczności, które spowodowały Francyę i Anglię do wejścia w układy w chwili, kiedy czynne prowadzenie wojny zdawało się, że powinno być głównym przedmiotem ich starań i usiłowań.“

W tym samym czasie zmarły Cesarz Mikołaj całą swoją czynność poświęcił przywróceniu pokoju. Uczucie najwyższéj czci, jakiem nas pamięć tego wielkiego Monarchy napawa, nakazuje nam domagać się dlań sławy z tego, że ostatnie czyny rządów swoich obrócił na położenie podwalin powszechnego pokoju, gdy tymczasem Francya i Anglia zdawały się być zajęte, według słów depeszy z 23go maja, staraniem około czynnego prowadzenia daléj wojny. Fakt ten przyjmujemy. Wyjaśnia on nam jak się to stało, że układy w Wiedniu zamiast rozpocząć się z początkiem roku, przewlekły się aż do 15 marca, do chwili, w której powrót wiosny nadał stanowczy kierunek działaniom wojsk. Przyznać trzeba, że pod wpływem tego zapatrywania się pełnomocnicy Francyi i Anglii mieli bardzo niewdzięczne do wykonania zadanie. Albowiem chęć prowadzenia daléj dzielnie wojny, musiała koniecznie w widoczną popaść sprzeczność z zamiarem przyspieszenia zawarcia pokoju, o ile można rychło. Mieliśmy też wtedy sposobność dostrzedz wahanie się, jeżeli nie powiemy, odrazę największą, z jaką pan Bourqueney i lord Westmoreland przystąpili nareszcie do narad właściwéj konferencyi. Nastręczało się mniemanie, że się układali pomimo własnéj swéj chęci. Żałujemy, że nie prowadzono protokółów na zebraniach przedwstępnych. Panowie reprezentanci Francyi i Anglii postarali się o to, by im nadać charakter ustnych tylko pogadanek. Jest to tak dalece prawdą, że mniemali się być zmuszonemi ograniczyć się na odczytaniu tego wykładu punktów nad któremi traktować miano, któremu p. bar. Bourqueney nadał potem imię *Aide de Mémoire*. Poseł rosyjski poszedł za tym trybem, aby ze swéj strony tak sformułować cztery punkta, jak je w imieniu dworu swego przyjął za podstawy do układów, z zastrzeżeniem interpretacyi ich po urzędowem rozpoczęciu konferencyj.

Na eksplikacye te mogą się gabinety odwołać w dobréj tylko wierze w słowa w jakich reprezentanci ich do siebie przemawiali. Nigdzie bowiem nie masz dowodu na piśmie. My mamy taką dobrą wiarę i żądamy jéj również skąd inąd. Nie podając w wątpliwość dokładności sprawozdań, jakie reprezentant francuski swojemiu gabinetowi składał; musimy wszakże z naszéj strony nadmienić o pewności, z jaką poseł rosyjski stanowisko swoje naznaczył, oświadczywszy od początku układów, że na żaden nie przystanie warunek, któryby z honorem Rosyi pogodzić się nie dał. Fakt tego zasadniczego oświadczenia, nie da się zaprzeczyć. Ponowionem ono zostało piśmiennie w chwili formalnego otwarcia konferencyi. Akt ten szczerości politycznéj z góry zaraz naznaczał granice, w obrębie których pełnomocnik rosyjski trzymać się musiał. Nie mamy potrzeby nadawać oświadczeniu temu nazwy zastrzeżenia. Wyrażenie to odnosić się tylko może do praw zaprzeczalnych. Prawa Cesarza takiemi nie są. Panowie pełnomocnicy Francyi i Anglii, oddajemy im chętnie tę sprawiedliwość, dalecy od ich zaprzeczania, oświadczyli z góry, że bynajmniéj zamiarem dworów ich nie jest, stawiać jakikolwiek warunek, któryby na honor i godność Rosyi mógł nastawać. Zapewnienie to powtórzył okólnik z 23go maja. Jeżeli wszakże taką jest istotnie myśl gabinetu francuskiego, to z trudnością wypadnie nam zrozumieć tę żywość, z jaką tenże stara się widoki swoje stawić przeciwko naszym pod względem pojednawczéj jak nam się zdaje i słusznéj interpretacyi danéj przez naszych pełnomocników owym czterem punktom, które stanowiły przedmiot układów wiedeńskich.

P. hr. Walewski przebiegając takowe, zaczyna od podawania w wątpliwość korzyści, jakie Multany i Wołoszczyzna winne są interwencyi rosyjskiéj. „System niezawisłości administracyjnéj tych księstw, na nieszczęście zupełnie o tém zapomniano, nie był wcale nowym nabytkiem, lecz wypadkiem dobrowolnéj ugody przed wiekami zawartéj, ugody nadwerężonéj dopiero od chwili, jak hospodarowie w czasie wojen 18go wieku zaczęli się więcéj oglądać na dwór rosyjski niż na W. Portę.“ — Aby dokładność tego faktu ocenić, dość było skreślić obraz stanu do jakiego doprowadzone były Księstwa Dunajskie pod owym „systemem dobrowolnéj ugody z Portą przed wiekami zawartéj“ na mocy dawnych traktatów. Była to ta sama ugoda, jaka istnieje między ciemiężcą i uciemiężonym. I jakież stąd było następstwo? Hospodarowie nie należeli już jak przedtem do szlachty mołdawskiéj i wołoskiéj. Porta wybierała ich z greckich rodzin Konstantynopolu, bogatych w zasługi, a dostojnych nieszczęściem. Raz wygnanie, drugi raz miecz stawiał kres ich zawodowi. Pośród nieustannéj obawy niełaski, książęta mołdawscy i wołoscy opłacali niepewny byt swój okupem składanym nieustannie na zaspokojenie chciwości urzędników rządzących w Konstantynopolu. Brzemię téj ofiary ciążyło zupełnie na kraju. Bogactwa ziemi nie były ich własnością; zostawione one bywały samowoli skarbu ottomańskiego. W. Porta kosztem Księstw zaopatrywała w żywność targi swéj stolicy. Kupcy tureccy przybywali i zakupywali zboże, bydło i drzewo budowlane po stałych cenach samowolnie w Konstantynopolu naznaczanych i oczywiście o wiele niżéj od wartości tych przedmiotów. Paszowie twierdz naddunajskich wymuszali nadto żywność, pańszczyznę i służebnictwa wszelkiego rodzaju. Handel wewnętrzny nigdzie nie był wolny; mniéj jeszcze był nim zamiejscowy. Albowiem Porta dla powiększenia swoich środków dochodowych jakie ciągnęła z prowincyj dunajskich, zakazała wywozu zboża. Turcy stojący załogą w Braile i Dżurdżewie wypędzili siłą dawniejszych właścicieli i obdarli ich z własności. Beszysowie straż honorowa panujących, stali się panami Bukaresztu i Jass. Hospodarowie znieważeni, zeszli do roli podłych dzierżawców, którzy wysyssali kraj na korzyść skarbu ottomańskiego. Pod tak nikczemnym rządem demoralizacya i nędza ludu doszły przez przedajność urzędów publicznych do najwyższego stopnia. Rządowi tureckiemu pozostała jedna jeszcze klęska, którą mógł na kraj ten zwalić. Była to zaraza. Grasowała często w księstwach, a jak wiadomo za wejściem również naszych wojsk przy rozpoczęciu kampanii roku 1828.

Skreśliwszy więc obraz stanu Księstw Naddunajskich przed epoką traktatu adryanopolskiego, niech nam wolno będzie rzucić okiem na zmiany, jakie w ich rządzie zaszły w chwili, kiedy administracya tymczasowa nasza powierzona jenerałowi hr. Kisielewowi złożyła napowrót rządy tych prowincyj w ręce hospodarów. Statut organiczny, który po dojrzałych naradach na zgromadzeniu bojarów i notablów pod formalną sankcyą Sułtana ustanowiony został, zapewnił obu prowincyom dobrodziejstwo niezawisłéj administracyi, jak to mieć chciał traktat adryanopolski. Sposób wybierania hospodarów na zgromadzeniu Dywanu został uporządkowany; sądy, pobór podatków, daniny ziemne podatkujących, organizacya milicyi miejscowych przyszły do stałego porządku. Podobnąż opiekę zapewniono wykonywaniu obrzędów prawosławnego kościoła narodowego jako i wszystkich korporacyj chrześciańskich. System wychowania nowe uzyskał rozwinięcie. Posiadłości zabrane przez załogi tureckie na lewym brzegu Dunaju zwrócone zostały dawnym posiadaczom. Linia kwarantanny daje krajowi rękojmię pod względem zdrowia przeciw niebezpieczeństwu zarazy. Wewnętrzny ruch handlowy kraju uwolniony został od wszelakich ograniczeń. W tym samym czasie na drodze środków administracyjnych hr. Kisielewa, porty Galacz i Braiła pozyskały w r. 1830 dobrodziejstwo zupełnéj wolności handlowéj z zagranicą. Słowem, aby wszystko naraz wyrzec, cywilizacya rozpostarła napowrót panowanie swoje na lewym brzegu Dunaju. „Tyle zyskały Mołdawia i Wołoszczyzna na swoich dawniejszych stosunkach z dworem petersburgskim.“ Okólnik z 23go maja objawił chęć dowiedzenia się tego. Powiedzieliśmy mu tutaj. Zadanie jakie Rosya na trwałe dobro Księstw Dunajskich wykonać miała, ukończonem było w chwili, kiedy rząd uprzywilejowany, jakiego używały pod zwierzchnictwem Porty, uzyskał sankcyę europejskiego prawa narodów przez zbiorowe poręczenie wszystkich mocarstw. Taki jest rezultat w jakim pełnomocnicy nasi zaszczytny udział wzięli. Gabinet cesarski uznawszy akta przez nich podpisane, poczytał tę kwestyą jako załatwioną.

Podobnież rzecz się ma z drugiém pytaniem, które również przez protokóły wiedeńskie rozstrzygniętem zostało. Podzielamy w tym względzie opinię p. ministra francuzkiego spraw zagranicznych. Tak jak on, mówimy i my, „że podstawy urządzenia żeglugi na Dunaju są dobre.“ Są one dla wszystkich stron kontraktujących, co zaś szczególnie Rosyi się tyczy, zaprowadzenie komisyi mięszanéj nastręczy jéj korzyść, z którą się nie taimy. Dotychczas niechęć kupczącéj publiczności obudzana przeciwnościami żeglugi na téj rzece, spadała jedynie na administracyę rosyjską. Odpowiedzialność podzieloną będzie w sposób słuszny, jak skoro praktyczne doświadczenie komisyi mieszanéj przekona się, jak wiele trudów i pracy i wydatków kosztuje utrzymanie w dobrym stanie drogi wodnéj, która wystawioną jest na tak liczne trudności materyalne. Obowiązani jesteśmy p. hr. Walewskiemu za nastręczoną sposobność sprostowania wrażeń, które mogły były wpłynąć na tę część okólnika jego z dnia 23 maja, gdzie mowa o żegludze Dunaju. Powiedzieliśmy już, że właśnie administracya rosyjska otwarła wolności handlowéj jedno z najogromniejszych wypływów na świecie. Niezmierna ta korzyść nie potrzebowała być dopiero nabywaną: została ona nabytą w roku 1830. Sądzimy że byłoby niezgodnie z prawdą chcieć zapewnić, że od téj epoki ujście to pozostawało w rękach Rosyi bez pożytku. Ciągły wzrost żeglugi od lat 25 dowodzi przeciwnie. Bezwątpienia, w miarę zwiększania się natłoku obcych statków, pomnożyły się również potrzeby służby i tem bardziéj dawała się czuć niedokładność środków utrzymania przy ujściu rzeki. Częstokroć niedbalstwo statków wchodzących w rzekę, które wyrzucały balast u zapory przyczyniało się do powiększania się zamulisk. Przypadki zdarzają się częściéj w miarę wzrostu liczby statków przewozowych. Resztki rozbitych statków zatykały kanał i utrudniały spławność w miarę ożywienia ruchu statków. Środki przedsiębrane przez władze miejscowe, czemu bynajmniéj zaprzeczać nie myślimy, były może niedostateczne, aby zwalczać tyle trudności materyalnych. Ale nie ma potrzeby przelewać krew Francyi i Anglii, aby, jak mówi okólnik z dnia 23 maja, trudności te zniweczyć. Potrzeba na to spokojniejszych usiłowań, aby usunąć wysypiska tamujące wchód do Dunaju. Zasługę zwycięztwa nie dyplomacyi ani też losowi oręża przypisywać przyjdzie. Zostawić to trzeba nieustającéj dzień za dniem pracy, aby ciche wysilenia natury odeprzeć. Dobra wola nasza uczyniwszy tę pracę czynniejszą i regularniejszą, przyczyni się w granicach możliwości do uskutecznienia téj pokojowéj zdobyczy.

Przechodzimy teraz do rozbioru pytania 4go, o którém depesza hr. Walewskiego przed 3ciem traktuje, iżby usprawiedliwić panów pełnomocników Francyi i Anglii, że rozbior tego ważnego i wszystkim chrześcianom wspólnego przedmiotu odłożyli. Żałowaliśmy rzeczywiście, że przyszło do téj od-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIDOKI KRAJU.

Pomorza Baltyckie.

(Ciąg dalszy.)

Pomorza baltyckie ożywiają się tam dopiero, gdzie się z pod zasp ruchomych piasków wychyliły pokłady kredy, lub ujścia rzek większych, gdzie legły miasta portowe.

Spokojnie drzemią tu flagi i żagle okrętów przy cichéj przystani, a po ogorzałych tylko twarzach żeglarzy domyślić się można tego życia na burzliwém morzu.

Długim szeregiem po nad kanałami portów ciągną się wysokie śpichrze i kupieckie składy — miejscami zachodzą okręta aż w ulice miasta. Wesoło rozlega się jednostajna pieśń żeglarzy, podług któréj majtkowie do taktu muzyki ładują okręty, kiedy po przymorskich chodnikach i groblach, i koło giełdy słychać gwar różnojęzycznego tłumu. Z wyniosłéj postawy i rozkazującéj twarzy poznasz tu nawet w nankinowéj kurteczce i słomianym kapeluszu kapitana okrętu. Po rozkosznie pijanych twarzach majtków i okrzykach wesołości, które cię z gościnnych piwnic dochodzą, domyślisz się, że tam majtkowie odwet biorą za trudy morskie i podróże, i że im spieszno, aby się żołd minął mozolnie zapracowany na długiéj morskiéj podróży.

Właściwy jednakowoż ruch nadają miastom portowym owe drobne żagle i łodzie bez *szczachła*, w których portowi włoczkowie (Lootsee) przeprowadzają okręty z wysokiego morza do portu, lub z portu na wysokie morze. Zawsze kiedy okręt odpływa lub do przystani zawija, robi to wrażenie w całéj nadbrzeżnéj ludności. Ruch ten powiększają jeszcze łodzie pomorskich rybaków przybywających z okolic swoich na rybie targi. Tu to dopiero wrzawa i zamęt. Ów rybak ponury i milczący kiedy sieci zarzuca na morze, lub przy łuczywie wieczorném ładzi się na łów: staje się tu rzutnym, obrotnym i mownym, kiedy przedaje swą zdobycz i *litkup* pije z przekupką.

Nie raz po godzinach całych patrzyłem z okna mego na tę wrzawę portowego miasta, i dziwnie zajmował mnie ten widok odrębnością swoją od tego wszystkiego, co się na lądzie dziać i widzieć zwykło. Dama, któréj te uwagi robiłem, przywykła do tego widoku i ruchu, rzekła mi: „Zapewne ma to coś za sobą, ale nasz najpiękniejszy czas, przypada tu na porę zimową, kiedy się port, zatoka, a nawet brzeg morski szybą lodów okrywa. To dopiero prawdziwe życie — jeżeli Wacpan aż do zimy zostaniesz z nami, to zamawiam sobie to, że mnie w sankach powieziesz po lodzie, wszak panowie Polacy znacie się dobrze z końmi a tu tylko o to chodzi.“ Wypadek chciał, że się mój pobyt w Królewcu w istocie przedłużył, i doczekałem się chwili tęgich mrozów, gdzie się wybrzeża Baltyku lodami pokryły i paradne po lodzie poczęły się szlichtady.

Królewiec ma cechę starożytnego miasta i Królewczanie nie za lada rzecz to sobie liczą, że ich gród leży jak Rzym na siedmiu wzgórkach. Domyślam się, że ta tradycya równająca pod tym względem Królewiec do Rzymu, musi sięgać jeszcze czasów krzyżackich, kiedy się tém zakon szczycił, że jest w jedności z kościołem rzymskim i zbrojnym hufcem jego. Tego jednakowoż niedomyśla się nikt w Królewcu, lubo z wielką dumą mówi tu każdy o *starém tak zwaném tajemném archiwum*, przy którém założono towarzystwo uczonych badaczów historycznéj przeszłości. Na jednym tedy z tych wzgórków wznosi się starożytny zamek krzyżacki, a szczególniéj sklepienia gmachów i podziemia zachowały styl gotycki z bardzo świetnéj epoki. W tym tedy zamku znajduje się tajemne archiwum, tu miewa towarzystwo w osobnéj sali swoje posiedzenia, a w groźnych podziemiach, gdzie się niegdyś krwawe odbywały sądy *(Blutgericht)* urządzono bardzo ozdobnie piwnice z olbrzymiemi beczkami, w których cały Królewiec konsolując się prosto z pod czopa zapija — reńskie i francuskie wina.

Jest tu i stary uniwersytet — są grobowce mistrzów krzyżackich w kościele tak okazałe, że tylko z królewskiemi mogą iść w porównanie. Jest tutaj tak nazwany chodnik filozoficzny, po którym Kant się przechadzał, tak zwana *grobla łez* — którą ze spalonego zboża usypano nad portem, gdy Królewiec zgorzał — słowem jest tu bardzo wiele historycznych pamiątek z dawniejszych i z poźniejszych czasów, o których mało kto wie — które nikogo nie bawią; ale o tém wiedzą wszyscy, że jak mróz ściśnie, zetną się lody — a jak się lody zetną pójdą saneczki po lodzie i będą szlichtady po nocy.

W tym też czasie występuje z całą okazałością młodzież uniwersytecka lubiąca uliczne kondukty i okazałość teatralną.

Do osobliwości Królewca należy i to, że Królewiec ma osobnego kanclerza, to jedno podobno zostało mu z pierwotnych przywilejów państwa, że mu wolno a conto kanclerza o lepsze chodzić z królewskim Berlinem i uważać się zawsze jeszcze za prawdziwą i starą stolicę państwa.

Najświetniejsze tedy szlichtady wyprawia w téj porze młodzież uniwersytecka w jednokonnych sankach, a pani kanclerzyna i jéj córka rozpoczynają szlichtadę, powożone przez młodzież uniwersytecką. Następnie przeplatają długi szereg szlachta i wojskowi możniejsi, kupcy i zagraniczni goście bawiący podówczas w mieście. Każdy wiezie królowę serca swego, a starym zwyczajem są i tacy co jéj barwy przyjmują.

Na pierwszą taką szlichtadę patrzyłem z portowego chodnika — drugiéj towarzyszyłem sam.

Rzadkie już są dzisiaj sztychy z czasów Ludwika XIV. przedstawiające okazałe dworskie szlichtady. W starym modrzewiowym dworze, gdziem często w dzieciństwie mojém przebywał, wisiały na ścianach takie landszafty zdobiące salkę dworską — otóż kiedym po raz pierwszy szlichtadę królewiecką ujrzał, sądziłem się przeniesiony w owe czasy i owe szlichtady dworskie XVIII. wieku, którem znał ze starych landszaftów, stanęły mi żywo przed oczyma. W istocie nieumiałbym je do niczego innego porównać, jak do szczęśliwych wybryczków owego wieku.

Saneczki jednakowe, konie przepyszne i dzielne strojne w pióropusze różnego koloru, w drogie ciężkie i bo-

włoki, gdyż przeszkodziła nam ona przekonać się czy zamysły gabinetu rosyjskiego zgadzały się z zamysłami Francyi i Anglii. Jeżeliby można sądzić z uwag jakie się napotykają w okólniku 23go maja, to między zapatrywaniem się naszém a francuzkiém zachodzi niejaka różnica. Chciejmy początek jego naznaczyć. W Paryżu panuje kwestya ta jako polityczna, tojest, zapatrują tam się na punkt 4ty, osobliwie pod względem wpływu jaki mocarstwa na Wschodzie wywierają. W Petersburgu uczucie religijne, przeświadczenie wewnętrzne ludu bierze górę nad tego rodzaju zapatrywaniem się, będącém cechy wyłącznie politycznéj. Pod wpływem tego przekonania, pierwszym przedmiotem jaki pełnomocnikom rosyjskim polecono mieć na uwadze, było dojście do zawarcia pokoju, przez któryby wolność wyznania i poprawa losu chrześcian podległych berłu tureckiemu, postawioną być mogła nadal pod opiekę aktu zbiorowego, uświęconego prawem narodów europejskiém. Gdyby usiłowania wszystkich mocarstw ku temu samemu zmierzały celowi, nie byłoby nic łatwiejszego jak przyodziać ten akt takiemi formami, jakieby uznano za potrzebne aby się wydawało, że to dobrowolna zasługa monarszéj woli Sułtana na korzyść chrześciańskich poddanych jego. Pod tym względem chcemy tak dobrze jak Francya i Anglia zostawić Sułtanowi sposobność, że użyjemy tu słów okólnika 23go maja, poddania się „natchnieniom jak najwspaniałomyślniejszym“. Zamiarem niezawodnie rządu rosyjskiego nie jest, bądź powstrzymywać pożyteczne reformy w Turcyi, bądź podburzać mieszkańców przeciw swemu władzcy. Pośpieszamy oddać to wyrażenie depeszy p. hr. Walewskiego, w przekonaniu o ważności jaką wszystkie rządy przywiązują do utrzymania i uszanowania téj doktryny, nietylko w Turcyi ale nawet wszędzie indziéj.

Przystępujemy do rewizyi traktatu r. 1841. Uderza nas tu naprzód, iż gabinet francuzki pomija zupełném milczeniem rezultaty dotychczasowe, osiągnięte ku spokojnemu załatwieniu téj kwestyi. Zdaniem naszém, niema potrzeby szukać już więcéj najpożyteczniejszéj rękojmi dla zabezpieczenia spokojności na Wschodzie. Już ona znaleziona. Pełnomocnicy zebrani na konferencyi, oznaczyli ją na posiedzeniu 19go kwietnia za wspólną zgodą, pod formą zobowiązania w tych słowach zredagowanego: „Jeżeliby przyszło do zajścia między W. Portą a jedną z wysokich stron kontraktujących, natedy oba państwa zanimby się do broni wzięły, muszą innym państwom nastręczyć sposobność zapobieżenia téj ostateczności na drodze pokojowéj“. Stypulacya ta, jeżli powiedzieć prawdę, musiała położyć koniec wszelkim dalszym rozbiorom. Przewidywanie gabinetów niemogło wychodzić poza zakres rękojmi bezpieczeństwa zawartéj w tém zobowiązaniu się. Zasada zupełnéj wzajemności cechująca tę umowę, czyni ją również zaszczytną jak i zaspakajającą dla wszystkich mocarstw kontraktujących. Po daniu téj rękojmi utrzymania równowagi europejskiéj, czyż musiano przedłużać nieszczęścia wojny, aby tylko znaleść większe materyalne zabezpieczenia? To jest skała o którą się konferencye wiedeńskie rozbiły. Ubolewamy nad tém, ale się nie dziwimy. Duch ludzki to tylko może stworzyć, co leży w granicach możebności. Musi być przygotowanym na niepowiedzenie się przedsięwzięć swoich, jeżeli tę możebność przekracza. Nigdzie ta prawda nie znajduje takiego potwierdzenia jak w rękojmiach materyalnych, któremi nieraz już starano się otoczyć polityczne układy i takowe zapewnić. Trafnym przykładem w tym względzie traktat utrechtski, o którym pan pełnomocnik angielski niedość, jak nam się zdaje, szczęśliwie nadmienił. W rzeczy saméj, jeżeli przykład Dunkierki w ogóle dowodzi czegoś, to chyba tego jedynie, że rękojmié materyalne są bez żadnego znaczenia. Pomimo starego współzawodnictwa widzimy Francyę w posiadaniu Dunkierki, a siły jej morskie są bez zaprzeczenia potężniejsze niż kiedykolwiek. Myśmy także stracili wiarę w trwałość systemu ograniczeń, odkąd po tylu usiłowaniach dla zbudowania jego, ujrzeliśmy go walący się w roku 1830 na granicach Królestwa Holenderskiego! Doświadczenie musiało przeto ostrzegać wszystkie gabinety, żeby nie spuszczać się zbytecznie na pozorne rękojmie, które w teraźniejszości mogą wprawdzie pochlebiać miłości własnéj, ale bynajmniéj nie dają bezpiecznego na przyszłość zakładu. Co się tyczy wzmianki o morzu Kaspijskiém, jaką znajdujemy w okólniku hr. Walewskiego, zdaje nam się, że przykład ten nie stosuje się bynajmniéj do położenia morza Czarnego. Nie zapominajmy, że morze Kaspijskie zamknięte jest z natury, tymczasem morze Czarne stoi otworem dla flot, któreby mogły przebyć Dardanelle i Bosfor. Niezapominajmy również, że morze Czarne tak tylko długo stoi otworem, póki Turcya chce. W takich okolicznościach, pełnomocnicy rosyjscy tak daleko zaszli jak tylko iść mogli, proponując albo przyjęcie systemu otwarcia lub też zamknięcia; pozostawiając konferencyi wybór tego co się jej wydawać będzie tak dla Europy jako i dla Porty, za najlepszy zakład bezpieczeństwa. Łatwo daje się widzieć, że natomiast niebyło podobna oznaczyć za zasadę prawa narodów, aby morze Czarne miało być równocześnie otwarte i zamknięte. Również zdawało się nam sprzeciwiać zdrowéj logice, mówić z jednéj strony o uszanowaniu niepodległości Sułtana, a z drugiéj strony naznaczać liczbę okrętów jaką tenże trzymać może. Prawnie i faktycznie teorya ta zdawała się niestósowną również co do nas. Pełnomocnicy rosyjscy oświadczyli to tak ustnie jako i piśmiennie. Byłoby zbytecznie, powody dane przez nich raz jeszcze powtarzać. Polemika ta byłaby bezowocna. Z nieufnością trudno się porozumieć. Trzeba czasowi pozostawić staranie ukojenia jej. Prócz tego łatwo pojąć, że prawdziwa równowaga państw nie polega na arytmetycznych liczbach. Podległa wyższemu prawu, polega na znajomości trwałych interesów mocarstw w ich wzajemnych do siebie stosunkach. Rosya nie czuje się być powołaną liczyć okręty, na których powiewa pawilon francuzki w portach Tulonu, Hawru i Bulonii. Lubo wojnę toczy z Francyą, niema jednak żadnéj ku niéj nienawiści. Interes obu narodów nic zyskać niemoże w téj wojnie, jest to żywioł równowagi niepotrzebujący cyfr aby być dokładnie ocenionym. W ciągu tych idei na inną napotykamy prawdę, a tą jest, iż małego dowodzi rozsądku jeżeli się niepoznaje, że interesem Rosyi jest utrzymać w zupełności spokojność na Wschodzie. Widoczna, że w każdém zajściu wschodniém leży dla Rosyi możność zawikłania, w którém państwa zachodnie przeciw niéj stoją. Połączone ich siły morskie muszą ją przewyższać liczebnie. To niepotrzebuje dowodów. Ale w tém leży właśnie rękojmia materyalna pokoju. Jednakże, zapytują się, skąd poszło, że rękojmia ta nie była dostateczną i niezapobiegła teraźniejszemu zajściu. Mamyż na to odpowiedzieć? Poszło stąd, że pozostawiono Porcie inicyatywę wypowiedzenia Rosyi wojny, gdy tymczasem do reprezentantów państw sprzymierzonych należało odradzić jéj to i wojnie téj zapobiedz. Udawano, że fanatyzm ulemów wywołał ten akt nieprzyjacielski, za którym poszła lub go uprzedziła pierwsza inwazya w nasze posiadłości azyatyckie. Tyle w tém prawdy, że panujący w Konstantynopolu wpływ, stósowną dopatrzył chwilę, aby państwo ottomańskie odmłodzić przez popęd wojowniczy. Wpływ ten przezwyciężył rozumniejsze zdania wszystkich gabinetów i zmusił je iść za ruchem, który Europę wtrącił w kryzys, niebezpieczniejszą, aniżeli się wszelkim przewidywaniom ludzkim zdawało. Zdaje się iż nadszedł czas, gdzie mądrość gabinetów na konferencyi wiedeńskiéj połączonych winna była położyć kres téj kryzys. Rosya ma przeświadczenie, iż uczyniła wszystko co leżało w jéj mocy, aby za staraniem swojém przyczynić się do tego wielkiego dzieła pokojowego. Ma ona powód mniemać, że usiłowania jéj niepozostały całkiem bez skutku. Większa część trudności oczekujących załatwienia, zaszczytne otrzymała rozwiązanie.

Opinia publiczna w Europie nie dość jest objaśnioną pod względem znaczenia tego skutku. Dobrze to sprawdzić go, jaki on jest. Pytanie Księstw dotyczące uregulowane. Podobnież kwestya żeglugi na Dunaju. Pytanie trzecie załatwione w połowie. Dozwolono Turcyi używać korzyści wypływających z ogólnego systemu zbudowanego na europejskiém prawie narodów. Następnie jedna klauzula specyalna przewiduje przypadek przyszłego rozdwojenia między Portą a jedną ze stron kontraktujących i waruje, aby przed wzięciem się do oręża, inne mocarstwa postawione były w możności zapobiedz ostateczności téj, na drodze pokojowej. Nakoniec, czwarta kwestya, lubo jéj nie traktowano na konferencyi, zdaje nam się być rozstrzygniętą moralnie. Wszystkie mocarstwa zgadzają się pod względem konieczności stawienia wolności wyznań i poprawy losu chrześcian w Turcyi pod opiekę aktu europejskiego. Wszystkie w równy sposób ożywione są chęcią przyodziania tego aktu w formy odpowiednie, aby go postawić w zgodzie ze wszystkiemi należytemi względami dla monarszej władzy Sułtana. Nareszcie wszystkie gabinety europejskie uznają, aby za pośrednictwem téj rękojmi zastrzegającej swobody chrześcian tureckich, gwarancya zbiorowa mogła usunąć wszelkie współubiegania się, jakie po dziś dzień wynikały z wyłącznej interwencyi. Pytamy, czy pokój który na takich spoczywa podstawach, nie mieści w sobie wszelakich żywiołów potrzebnych dla utrwalenia spokojności na Wschodzie. Pytamy nakoniec, czy mądra to rzecz rezultat taki wystawiać na niepewność, prowadząc dalej bez potrzeby walkę, która musi wyczerpać ostatki źródeł dochodowych państwa Ottomańskiego, którego byt państwa zachodnie uważały za istotny warunek utrzymania równowagi europejskiej. Takie są uwagi, które nam się nasunęły w chwili, kiedyśmy się dowiedzieli o zamknięciu konferencyj wiedeńskich. Zamknięcie to sprowadzonem zostało przez wzbranianie się pełnomocników francuskiego i angielskiego przystąpienia do propozycyj dworu austryackiego uczynionych w celu zbliżenia się. Po takiem odmówieniu hr. Buol ogłosił posiedzenia w d. 4 czerwca za zamknięte.

Wina zerwania spada przeto na państwa zachodnie. Zła ich wola położyła koniec układom. Gabinet petersburgski nie jest za to odpowiedzialnym. Jeżeli z jednej strony postawił naprzeciw Francyi i Anglii stałe postanowienie nie wchodzenia w targ z wymaganiami przechodzącemi granice wytkniętą przy rozpoczęciu konferencyj, to z drugiej strony dał mocarstwom zaprzyjaźnionym dowód szczerej chęci wzięcia lojalnie udziału w dziele pokoju, które odpowiada uczuciom godności Rosyi, a w zasadach swoich rozsądne, zostawi otwartą drogę zaszczytnemu pojednaniu, dopóki życzenie pokoju nie okaże się być powszechniejszem we Francyi i Anglii, dopóki doświadczenie nie objaśni opinii publicznej w obu krajach względem złudzeń wojny bez wytkniętego przedmiotu i nienawiści bez powodu. Naówczas będzie wolno podjąć układy z nadzieją skutku, aby zapewnić Europie nazbyt długo niepoznawane dobrodziejstwo powszechnej spokojności.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 czerwca.

α W kwestyi wschodniéj nowe zawieszenie. O układach na czas długi, jak się zdaje że nie będzie mowy. Ostatni protokół, którego treść podana przezemnie zaraz po zamknięciu konferencyi, znajduje zupełne w ogłoszonym akcie potwierdzenie, pokazał jasno stanowisko państw zainteresowanych w téj sprawie. Anglia chce przedewszystkiém zniszczenia floty rosyjskiéj i fortec morskich na Baltyku i Euksynie. Lord Westmoreland na ostatniéj konferencyi pierwszy odrzucił projekt porozumienia się na podstawie ograniczenia sił morskich Rosyi. Gabinet petersburgski, który nawet téj zasady nigdy przyjąć niechciał, pokazał w oświadczeniach ks. Gorczakowa, że gotów jest rozstrzygnienie tego sporu powierzyć dalszym losom wojny. Za zasadą ograniczenia floty, były w gruncie tylko Austrya i Francya. Jest rzeczą teraz widoczną, że Cesarz Napoleon poświęcił pana Drouyn de Lhuys wymagalnościom Anglii. W Petersburgu tak rzeczy są oceniane. Hr. Nesselrode miał tu nadesłać depeszę w odpowiedzi na doniesienie o zamknięciu konferencyi, w któréj winę zerwania układów zrzuca wyłącznie na gabinet angielski, dodając, że gabinet petersburgski wziąłby pod rozwagę projekt Austryi o tyle, o ile takowy opierał się na wolnym układzie między Rosyą i Portą co do *równowagi ich flot na morzu Czarném.* Lecz hr. Nesselrode oświadcza na nowo, że o zmniejszeniu lub ograniczeniu floty rosyjskiéj w żadnym razie nie może być mowy. Co nastąpi jeżli Sebastopol padnie i flota rosyjska do reszty zniszczoną zostanie? Czy Austrya będzie w stanie wskrzesić swój upadły projekt? Czy Rosya wtedy przyjmie odrzucaną dotąd przez nią zasadę? Czy Anglia i Francya nie staną się przeciwnie jeszcze wymagalniejszemi? Na te zapytania odpowiedź leży w wypadkach wojennych. Wiadomości z Krymu są ciągle sprzymierzonym korzystne. Lecz dotąd nic stanowczego nie przyniosły. Ks. Gorczakow stoi pod Inkermanem gotów na wielką bitwę. Sprzymierzeni bez pobicia go Sebastopola nie wezmą. Wylądowanie ich w Perekopie jeszcze się niepotwierdza Tymczasem zdaje się, że upały i choroby mocno wojskom szkodzą. Mówią nawet o morowéj zarazie.

We Frankfurcie rozpoczną się wkrótce ciekawe rozprawy, nad stanowiskiem Austryi i Niemiec w téj całéj sprawie.

Państwa zachodnie są z polityki Austryi zadowolnione. Rosya przeciwnie użala się na nią.

N. Pani wyjechała wczoraj z Laxenburga do Possenhoffen. W towarzystwie Cesarzowéj znajduje się hrabia Esterhazy. Byłem świadkiem rozstania się N. Pani z damami dworu. N. Pani rozmawiała przed wstąpieniem do powozu z ks. Karolem Lichtensteinem i z lekarzem nadwornym Seeburger. Dziecię cesarskie Arcyksiężniczka Zofia, pozostało w Laxenburgu.

Berlin 19 czerwca.

† Znana depesza rosyjska, dotycząca przyjęcia dwóch pierwszych punktów gwarancyjnych, pod warunkiem, że Niemcy w obecnéj wojnie pozostaną na stanowisku „ścisłéj neutralności“, wręczoną wprawdzie została tymczasowemu prezydentowi Bundestagu, hrabiemu Rechberg, i była w ostatniem posiedzeniu oficyalnie przez tegoż, wraz z pismem doręczającém pełnomocnika rosyjskiego p. Glinki z d. 9 b. m., Bundestagowi przedłożoną. Nie wypada jednak ztąd, aby Bundestag był obowiązany, czynić ją przedmiotem swych obrad i odpowiedzi. Owszem, z formy, w jakiéj rzeczona depesza została Bundestagowi komunikowaną, mianowicie, że nie była oddaną żadnemu z wydziałów do sprawozdania, lecz zapisaną po prostu w protokóle posiedzenia, można się domyślać, że do obrad nad nią nie przyjdzie. Zresztą Bundestag przyjął zredagowaną w ciągu posiedzenia przez hr. Rechberga odpowiedź, która nie zawiera nic więcéj, jak poświadczenie z odebrania depeszy i dołączonego do niéj listu doręczenia. W liście tym p. Glinka warunek ścisłéj „neutralności“ objaśnił bliżéj wyrazami: „*que les gouvernements allemands maintiendront à l'egard de la Russie l'attitude qu'ils ont observée jusqu'ici dans les complications politiques du moment*“, i dodał życzenie, aby w powyższém postanowieniu Cesarza Związek niemiecki widział zakład pokoju dla przyszłości i nowy dowód względów, które Rosya ma dla interesów tak troskliwie przez Związek niemiecki strzeżonych.

Kwestya reformy konstytucyjnéj w Hanowerze, do któréj uskutecznienia w drodze legalnéj, w skutku uchwał Bundestagu z d. 12 i 19 kwietnia b. r., zwołane są obecnie dawniejsze Izby, byłaby w innym czasie obudziła namiętności polityczne całych Niemiec, jak to się pokazało w podobnéj okoliczności za panowania ojca teraźniejszego króla. Dziś kwestya podobna przejdzie prawie niepostrzeżona, w Hanowerze tak spokojnie, jak przed parą laty w Bremie, lub w Hessen-Kassel. Nie sama wojna jest obojętności téj powodem. Sprawia ją daleko więcéj brak wiary w skuteczność form konstytucyjnych. Wiarę tę osłabiły socyalne teorye i polityczne praktyki lat ostatnich. Zamiast zasad wzięto w rachubę realne, dotąd zachowane, a gdzie ich niema, na nowo przywracane społeczeńskie stosunki. Posiadłość gruntowa, stany, korporacye, stałe instytuta i fundacye, majoraty i różne przywilejowane związki i ciała, tworzą podstawę przedsiębranych reform. Tak w Prusiech w reformie Izby pierwszéj, tak w Bawaryi w reformie prawa wyborczego, tak w Hanowerze w projekcie reformy tegoż prawa, tak i w innych drobniejszych państwach, na które się wcale nie zwraca uwagi. W Hanowerze reforma ta nie odbędzie

---

gate szory obwieszone dzwonkami, okryte drogiemi futrami rysich, lamparcich i niedźwiedzich skór, saneczki fantastycznych kształtów i przyborów tak maleńkie częstokroć, jak najmniejsze krzesełko, iż zaledwo dla woźnicy i pani jadącéj miejsce się znalazło, nie mówię już do siedzenia, ale do lekkiego oparcia. — Stroje dam zimowe ale wykwintne i zapowiadające raczéj bal niż zimową przejażdżkę — stroje mężczyzn wytworne fantastyczne mundury, czapki, futerka i czamary lekko na zarzutki wzięte — dodajmy do tego, że 200 a czasem i więcéj tak sanek pomyka się po gładkiéj szybie lodu wyciągniętym kłusem, dodajmy do tego cichy zimowy dzień i tysiące wystrzałów z harapów — brzęk tych dzwonków i radość która wszystkich ożywia: a będziemy mieli obraz podobnéj szlichtady Skąd się na północy zebrało na tyle fantazyj kupieckiemu miastu, na to sobie nieumiałem odpowiedzieć — ale to pewna, że nigdzie indziéj nie zdarzy się widzieć coś podobnego. Skoro się pierwszym lodem pokryła Pregla, port i zatoka, poczęły się zimowe zabawy, od gonitwy na łyżwach po kanałach i porcie. Lód jeszcze trzeszczał i uginał się, a już pomykały po nim łyżwy i ozdobne ręczne saneczki, które łyżwiarze przed sobą lotem błyskawicy pędzili. W saneczkach siedziały damy i to jest chwila w któréj z każdym rokiem prezentują zimowe toalety swoje: wykwintne kapelusze, ozdobne futerka, drogie zarękawki. O niczem nie mówiono w całym Królewcu jak tylko o szlichtadach, które się gotują i co dzień wysyłano na zwiady, czy się już ścięła lodem zatoka i jak daleko na morze wybiegły lody. Zamawiano co najpiękniejsze sanie, co najdzielniejsze konie, układano pary i kolej szlichtady.

Dzień był piękny zimowy, mrozem ku słońcu iskrzyło się powietrze, a ku zimowemu zachodowi chyliło się słońce, około godziny 3éj z południa przebiegały już liczne saneczki we wszystkich kierunkach ulice miasta, i kanały i każdy z rycerzy czekał przed domem swojéj królowéj. W tym rozległy się głucho trzy strzały armatnie z cytadeli portu i do każdych saneczek wsiadła dama i wszystkie ruszyły pędem ku portowi. W miarę tego jak się spuszczały na lód wolniały w biegu, i dojeżdżały do pewnej linii koleją wytyczonej różnobarwnemi chorągwiami. Tu witał wszystkich marszałek szlichtady, kierujący z konia tą wyprawą z pocztem masztalerzy, których tyle było, że co trzy sanie jechało dwóch po obudwóch stronach.

Przez pewną chwilę stały wszystkie sanie spokojnie i w szeregu, cała droga była czysto ze śniegu umieciona i wytyczona jodełkami. Na wystrzał działa, dał znak marszałek i sanie ruszyły z razu wolno, a potem coraz prędzej, nie wychodząc jednak z wyciągniętego kłusu, co za niesławę miane jest dla woźnicy i konia gdyby z owego kłusu cwałem wyskoczył.

Jak długo ta szlichtada trwała i ileśmy drogi ubiegli po lodzie, z tego nie umiem zdać sprawy, obowiązkiem bowiem woźnicy było tu bawić rozmową przez ciąg cały szlichtady swoje panie, tyle tylko wiem, że się już dobrze zmierzchać poczynało, kiedy sanie w biegu zwolniały, a z pod mgły zimowej wyjrzał rzęsisto oświecony gmach, cel naszej podróży. Tu była w całym znaczeniu słowa przygotowana sala balowa. Damy wysiadały w zajeździe pod dachem, miejscowi ludzie odbierali konie w miarę jak zajeżdżały sanki, każdy podawał swojéj damie rękę i odprowadzał ją do drzwi apartamentu przeznaczonego dla dam, sam zaś udawał się do apartamentu przeznaczonego dla mężczyzn.

Jakąś chwilę trwało to rozłączenie, damy poprawiły toalety, mężczyzni zrzucili futerka. W sali zagrzmiała muzyka, z jednych i z drugich apartamentów otworzono drzwi, w jednéj chwili napełniła się sala i poczęto roznosić gorące napoje, potém poczęły się tańce, a około dziesiątéj w nocy, tym samym porządkiem, jak każdy jechał udał się do jadalnéj sali, gdzie były suto zastawione stoły. Około północy było już po herbacie czy wieczerzy, i wielki blask pochodni uderzył z dziedzińca na balową salę. Długo jeszcze chodziły pary do koła sali, mężczyzni podawali damom futra i zarękawki, a potém na wezwanie marszałka ruszyliśmy w pochód.

Jeżeli wiele przyjemności miała podróż z miasta, to w istocie byłto fantastyczny widok, gdyśmy wracali do domu. Cała droga we dnie jodłami wytyczona, jaśniała podwójnym szeregiem płonących kagańców, których ponure czerwone światło dziwnie się mroczyło w zadęciu nocnej mgły i na szybie lodu jasne rzucało warkocze. Za każdemi saniami były dwie pochodnie zatknięte, a nadto jeszcze jechali masztalerze obok sani z pochodniami w ręku. Jak we dnie wrzawa, tak teraz była cisza głęboka, nikt nie mówił, nigdzie żywego ducha, tylko brzęk dzwonków i od czasu do czasu strzelanie z harapów przerywało tę cisze, tylko głuche jęczenie lodu biegło przed saniami i odbijało się długo za niemi.

Gdy się cały orszak do linii wytycznéj przybliżył, była znowu chwila spoczynku, a po kanałach i ulicach miasta rozjeżdżały się zwolna w różnych kierunkach saneczki po dawno uśpionym już mieście.

Tyle o szlichtadzie pomorskiej, która jak wszystko co się ostatecznie dzieje ma grunt swój na podstawie miejscowej natury.

Znane jest i u nas pękanie i strzelanie lodu na jeziorach, stawach i rzekach, kiedy się mróz sadzi, a mocniej kryształ lodu się ścina. Ale tu odbywa to się na rozmiary morskich lodów i kraju więcej posuniętego ku północy. Czasem pękną lody na zatoce, tak szeroko, że dla przeprawy przez tę szczerbę most z lodu rzucić potrzeba, a odgłos tego huku przechodzi z gwałtownością grzmotu na milę po ziemi, głucho stłumiony i do dudnienia wulkanicznego podobny.

Pod szlichtady umiatają drogi, bo i na targi idzie przeprawa wówczas do miast portowych po lodzie, tu układa się lód dosyć równo w zatoce ale na właściwém wysokiem morzu, jak daleko obmarza, tworzą się styrmy lodowe z kry morskiej, skały, szkopuły, wyraźne wąwozy i przepaście, wśród których zaledwo uwierzyć można temu, że się z gładkiej powierzchni morza ułożyły. Na małe wymiary daje wycieczka w te zaspy śniegowe i lodowce, już wyobrażenie niejakie o krajach i lodach pod północnym biegunem. Czterdzieści kilka liczy już historya zim takich, gdzie cały Baltyk pokrył się lodem, i gdzie saniami jeżdżono z Pomorza do Szwecyi. Po lodzie przeprowadzili Szwedzi działa czyniąc wyprawę do Polski. (D. c. n.)

się bez oppozycyi. Rząd jednak mądrze postąpił, że jéj nie oktrojował, do czego uchwałą Bundestagu był po części upoważniony, lecz postanowił przeprowadzić ją na legalnéj drodze. To połowa zwycięstwa.

W Lipsku ma odbyć się niezadługo ciekawy uczony pojedynek pomiędzy homeopatyą a allopatyą. Lekarz homeopatyczny Dr. Clothar Mueller rzucił niedawno temu w zgromadzeniu medyczném w Miśnii kilka ostrych pocisków przeciwko nowéj szkole fizykalnéj. Professor Bock w Lipsku, znany anatom i fizyolog, postanowił wziąść go za to na rogi, i rozesłał formalne wyzwanie do wszystkich homeopatów niemieckich. Zaprzecza on w wyzwaniu tém fundamentalnéj zasadzie przeciwników: *similia similibus*, tojest zaprzecza innemi słowy: że używane przez homeopatów środki lekarskie posiadają przypisywaną im siłę wywoływania w ciele zdrowém podobnych i równych symptomów, jak je choroba sama, przeciwko któréj środki się te używają, pokazuje. Na dowód prof. Bock oświadcza, że gotów jest zażyć każdą podaną sobie w homeopatycznéj dozie pigułkę, tojest pozwala, według mniemania téj szkoły, zrobić się chorym. Dr. Mueller przyjął wyzwanie. Byłoby to, mówi jeden z tutejszych dzienników, widowisko bardzo komiczne i zajmujące, gdyby pojedynek ten odbył się publicznie na rynku i prof. Bock połykał *coram populo* podawane mu przez homeopatę kuleczki.

Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Waterloo, były, jak w każdym roku, posągi jenerałów pruskich na placu domu opery ozdobione wieńcami, girlandami i chorągwiami. *Kreuzzeitung* przypomina cierpkiemi słowy dzień ten Anglikom, i spodziewa się, że wszystko może się jeszcze na dobre obrócić.

W zeszłą sobotę Dawison grał w Potsdamie, przed Królem i zgromadzonym dworem. Przedstawiono parę scen z Fausta i farsę Holteya „die Wiener in Paris“, w któréj Dawison w roli francuskiego inwalidy „Bonjour“ jest jednogłośnem zdaniem całéj tutejszéj krytyki i publiczności nieporównanym. Francuskim językiem mówi równie doskonale jak niemieckim i polskim, a piosenki francuskie śpiewa tak oryginalnie i charakterystycznie, że i w tym względzie niepodobna wystawić sobie nic doskonalszego. Dawison przedstawia najrozmaitsze charaktery, charaktery całkiem sobie przeciwne, każdy z nich wyrabia udzielnie, według własnego pojęcia, niekiedy zupełnie odmiennie, jak go dotąd stereotypowo pojmowano i przedstawiano. Krytyce pomieszały się szyki. Mimo to brzmi każda pochwałami artysty. Mefistofeles jego był zupełnie inny od Seydelmanowskiego, który dotąd uchodził za wzór. Dowiedziano się, że mogą być inne, jenialniejsze wzory. Jutro występuje Dawison w roli Franz Moora w „Rozbójnikach“ Szyllera.

Poprawiam omyłkę drukarską w korespondencyi mojéj w N. 133 *Czasu* gdzie zamiast „limitacyi“ wydrukowano „kwitacyi“.

Kraków 20 czerwca. Jego Ekscellencya Jaśnie Wielmożny hrabia Mercandin, Prezydent krajowy powrócił wczoraj do miasta naszego.

Lwów 19 czerwca. Jego cesarzew. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał wczoraj po południu do Przemyśla. (G. L.)

Wiedeń 19 czerwca. *Gaz. Tryestska* donosi z Werony 14go b. m., że marszałek hr. Radecki przenosi w tym dniu główną kwaterę swoją do Villa-Reale pod Monza. Nieobecność jlnego gubernatora potrwać ma 2 miesiące.

— Pogłoski o redukcyi armii austryackiéj nieustają, lubo im w Wiedniu nie bardzo wierzą. Pogłoski te znajdują oczywiście wstęp do dzienników zagranicznych, które nawet oznaczają ilość wojska mającą być rozpuszczoną. Szczegółów tych nie powtarzamy przez wzgląd na rozporządzenia w téj mierze obowiązujące.

— Lord Westmoreland poseł angielski w Wiedniu, zażądał kilkotygodniowego urlopu i w tym jeszcze miesiącu wyjechać ma do Londynu. Ztąd pokazuje się że nie ufa on aby konferencye pokojowe miały się na nowo rozpoczynać.

— *St. Anz. f. Würt.* donosi z Frankfurtu, że zamiarem gabinetu wiedeńskiego jest pozostawić hr. Rechberga na posadzie posła prezydyalnego związkowego, którą zastępczo za bar. Prokesch-Ostena sprawuje, lecz rząd cesarski zastrzegł sobie, aby również poseł pruski p. Bismark-Schönhausen odwołany został. *Preus. Cor.* nie ręcząc za pierwszą połowę tego podania, twierdzi co do drugiéj, iż rząd pruski nie myśli odwoływać swojego posła.

Anglia.

Dokończenie posiedzenia Izby niższéj z dnia 15go czerwca. Sir J. Northcote robi uwagę, że szan. członek niewskazał żadnego środka ku zaradzeniu sytuacyi, i że niema innego sposobu dojścia do reformy, jak ustanowić konkurs na wszystkie posady publiczne.

P. Gower, jakkolwiek stronnik reformy administracyjnéj, nie może zgodzić się na mocyę, ponieważ niewidzi dotąd środków naprawienia złego. Lęka się z resztą osłabienia siły rządu w okolicznościach tak trudnych.

P. Peacocke popiera mocyę, nie będącą napaścią przeciw arystokracyi, lecz wyrazem opinii kraju.

P. Gladstone. Nie mogę przyjąć ani mocyi ani wniesionych poprawek. Autor wniosku żąda, abyśmy oświadczyli, że Izba z najgłębszym żalem zapatruje się na krytyczną sytuacyę kraju. Co do mnie, chcąc być szczerym, winienem oświadczyć, że nigdy w trudnych okolicznościach niedawał on większych dowodów poświęcenia i abnegacyi. (brawo) Ruch, którego organem jest p. Layard, skierowanym jest przeciw arystokracyi, którą chce uczynić odpowiedzialną za wszystkie błędy administracyi. Lecz kraj równie jest arystokratycznym jak Izba. Dla czegoż to? Bo arystokracya była zawsze najpiękniejszym kwiatem narodu, a dzieje jéj spisane są na najświetniejszych kartach naszych roczników, bo ona z wszystkiém jest spojona, co w przeszłości stanowiło zaszczyt i radość Anglii. Nie chcę brać na siebie współwiny za wotum mające arystokracyi przypisać winę wszystkich naszych nieszczęść. Jeżeli rząd złożony jest z ludzi niezasługujących na zaufanie, to Izby jest winą, że mu swoje zaufanie oddała. Najprzód siebie samych potępić powinniśmy. (słuchajcie). Lecz aby nasze postanowienia szanowane były, niechaj mają cechę praktyczną, wotować przeto nigdy nie będę na tak niepewne wnioski jak ta, które wam przedłożone zostały. (brawo) Nigdy niezajmowano się tyle reformą służby publicznéj jak od 4 lub 5 lat; nigdy tyle odnośnie do téj kwestyi nienagromadzono dowodów, które mało kto z nas czytał, a tem mniéj wyrobić sobie mógł przekonanie pod tym względem. Dotąd ograniczamy się na ogólnikach, i nigdy niepochwalę mowy, jak tę którąśmy dopiero słyszeli, jeżeli jéj końcem nie będzie ważny projekt. (słuchajcie) Co się tyczy armii jestem przekonany, że nigdy niemieliśmy naczelnego dowódzcy, więcéj pragnącego i zdolniejszego oddać słuszność zasłudze nad lorda Hardinge, na co mógłbym mnóstwo przytoczyć przykładów. Co się tyczy służby cywilnéj, stowarzyszenie w celu reformy administracyjnéj, nie może sobie przypisywać zaszczytu, że jest pierwszem na téj drodze do postępu. Przy wstąpieniu mojem do ministeryum, kazałem dojrzale zbadać kwestyę, i przygotować wielką w tym rodzaju pracę, a gabinet lorda Aberdeen, najarystokratyczniejszy jaki był w Anglii, w którym sam jeden nienależałem do arystokracyi, miał zaszczyt zaproponować radykalną zmianę w systemie dotąd istniejącym. Ogłosiliśmy postanowienie zaprowadzające egzamina w razie przyjęcia do administracyi cywilnéj, a to za wielki uważam już postęp. (słuchajcie) Niepopieram zatem mocyi w samym interesie postępu. Słuchałem jednak z wielkiem zajęciem uwag przedstawionych przez szanow. członka, i życzę szczęścia jego usiłowaniom, będąc przekonanym, że gdy osiągnie cel swych życzeń, wielkie narodowi wyświadczy dobrodziejstwo.

Sir E. Bulwer Lytton. Przedstawiając moją poprawkę, szczególniéj pragnąłbym, aby rząd jak najspieszniéj system nasz urzędowy poddał rewizyi. Niechaj nową weń krew przeleje i natchnie go praktyczną energią cechującą lud tego kraju. Według mnie źródłem obecnego ruchu jest lekkość i duch wahania się naczelnika obecnego gabinetu. Zawodząc opinię publiczną, naraża nas na większe klęski niż te, jakieby nam armia rosyjska zadać mogła. Wskrzesiciele obecnego ruchu, nieobliczyli logicznych jego następstw. Powstają oni przeciw wpływowi stronnictw; lecz gdyby korona ministrów swych wybierała z pomiędzy ludzi wolnych od wszelkich węzłów stronnictwa i od wszelkich wpływów parlamentarnych, postępowanie takie wkrótce wyrodziłoby despotyzm. Ruch ten jednak usprawiedliwionym jest w tęm pojęciu, że od lat 20stu, whigowie zmonopolizowali wszystkie ważniejsze posady w rękach kilku uprzywilejowanych rodzin. Zrobili oni jak chińczycy którzy chcąc w rysunku przedstawić świat, koło opisują kwadratem. Koło to przedstawia państwo niebieskie. (śmiech) a kąty zewnętrzne wyobrażają inne części świata. Whigowie również zajmują miejsce w podobnem kole, do którego swoich wybranych wprowadzają. Jest to ich państwo niebieskie, a cztery małe kąty wystarczają dla ich stronników. Działając tak, obrazili i zziębili zapał i gorliwość najlepszych swych popleczników. Na jeden punkt radbym szczególniej zwrócić uwagę Izby, tj. iż należy jak najspieszniej kwestyę wyrwać z rąk agitatorów. Niech whigowie nieeksploatują nadal swego stanowiska; mówiąc jednym: „Popierajcie nas, aby uchylić nienawistnych torysów“ innym: „Wotujcie z nami, inaczéj obmierzli radykaliści wezmą górę.“ (śmiech) Był ruch podobny przy końcu wojny przeciw Ameryce. Kraj zażądał natenczas oszczędności, uderzał na potęgę korony. Dziś chcą reformy administracyjnej i biorą się od razu do arystokracyi. Gabinet mar. Rockingham rozbroił naród i uchylił niebezpieczeństwo kilką mądremi i stósownemi reformami. Uczynimy tak jak najrychléj, szybko i stanowczo a nie stopniowo jak żąda szan. reprezentant z Oxford. Co się tyczy mojéj poprawki, niemam zamiaru dodawać, abyśmy się zajmowali reformą armii. Kwestya ta do innéj rozprawy odłożoną być winna. Niedawno postawiono na czele nowych wydziałów wojny ludzi, którzy jakiekolwiek mogą być ich zasługi, więcéj obeznani są z politycznym charakterem rządu niż z biegiem służby. Nie mogę przyjąć jednak uwagi tak, jak była przedłożoną, dla tego wyrażam we wniosku moim, że kraj ma w Izbie zaufanie, która nań według mnie sprawiedliwie zasługuje.

P. Labouchère broni zamianowania p. Foublanque w biórze handlowym przeciw któremu p. Stafford Northcote powstawał.

Kanclerz finansów. Mocya p. Layarda obejmuje naganę ministrów, a gdyby przyjętą została, rząd musiałby się cofnąć. W rządzie popularnym niepodobna jest uchylić w zamianowaniach wszelkich wpływów politycznych, a z drugiéj strony niepodobna wykluczać ludzi od wysokich posad za to, że są zpowinowaconemi z wielkiemi rodzinami. Źle jest bezwątpienia nadużywać rutyny, lecz pewna rutyna istnieć musi zawsze. Mocya zatem przez rząd przyjętą być nie może. Co do poprawki p. E. Bulwer Lytton, nie widzimy w przyjęciu jéj nic złego chociaż rząd niepotrzebuje tego bodźca do ulepszenia organizacyi służby publicznéj.

P. Muckton Milnes i lord Graham, proponują odroczenie rozpraw. Głosy nie, nie, przerywają im. Izba przechodzi do wotowania. Odroczenie przyjęte przez 240 głosów przeciw 29 i dyskusya odłożoną jest do poniedziałku.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Neue preus. Ztg z 20go czerwca podaje następujący list z Petersburga z 12go t. m. „Dnia 8 czerwca odbył Cesarz przegląd pierwszéj drużyny milicyi krajowéj gubernii petersburgskiéj. Po przeglądzie Cesarz oświadczył jenerałowi piechoty księciu Szachowskiemu naczelnikowi milicyi krajowéj w całéj téj gubernii, że zadowolniony jest z szybkiego uorganizowania, z wzorowego porządku i wyćwiczenia tego oddziału. Również podziękował szlachcie gubernii za współudział jaki wzięła w wystawieniu i uzbrojeniu milicyi. Stary jenerał artyleryi Jermołów żądał, z powodu słabości zdrowia, uwolnienia go od obowiązków naczelnika milicyi gubernii moskiewskiéj, i takowe otrzymał. W miejsce jego mianowano jenerała-adjutanta Strogonowa, a jenerał Tołstoj został naczelnikiem milicyi gubernii niższonowogrodzkiéj.“

Królestwo Polskie.

Gazeta Krzyżowa zamieszcza następujący list z Warszawy z 15go czerwca. „Z powodu przybycia JCM. Cesarza Franciszka Józefa do Galicyi nadszedł tu z Petersburga rozkaz, aby jenerał-adjutant Grünwald udał się do Krakowa dla powitania w imieniu Cesarza Aleksandra, Monarchy austryackiego przejeżdżającego blisko granic jego państwa. (Donieśliśmy o tém zdając sprawę z pobytu J. C. Mości w naszém mieście. P. R. Cz.) Wielcy Książęta Mikołaj i Michał są oczekiwani jutro w Warszawie; Wielki Książę Mikołaj zamieszka tu stale, a Wielki Książę Michał uda się ztąd do Wilna lub do Brześcia litewskiego. (Wielki Książę Michał przybył istotnie 18go t. m. do Warszawy. P. R. Cz.) Od kilku dni bawi w naszém mieście trzech oficerów wojsk Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, przyjechali oni z Petersburga gdzie prosili o pozwolenie udania się do Krymu i do Sebastopola w celu przypatrzenia się zbliska téj wojnie. Odmówiono ich żądaniu, gdyż jedynie przez ciekawość chcieli się tam udać.“

Kraje Czarnomorskie.

Od kilku dni nie dochodzi nas żaden odgłos, żadna wieść świeża z teatru wojennego. W Paryżu tylko obiegała przed trzema dniami pogłoska, że sprzymierzeni zamierzają uderzyć na inne ważne punkta wybrzeży czarnomorskich dotąd w posiadaniu rosyjskiém będące, to jest na ujścia Bohu, Dniepru i Donu. Zdaje nam się, iż sforsowanie ujść Dniepru, i Bohu opanowanie tych rzek byłoby bez porównania ważniejsze, niż owładnięcie morza Azowskiego i ujść Donu. Dnieprem a następnie przez Cherson i Perekop zaopatrywaną jest armia rosyjska w Krymie z naddnieprowych magazynów i zakładów w żywność, w potrzeby i posiłki. Nad Dnieprem i Bohem leżą najważniejsze zakłady morskie i wojskowo-lądowe Rosyi: ogromne warsztaty okrętowe i zbrojownie w Mikołajewie i Chersonie, największe magazyny żywności w Kremenczuku, olbrzymie składy potrzeb wojennych, środkowy punkt zborny wojsk i klucz południowéj Rosyi w Kijowie; tędy przebiegają najważniejsze drogi téj części państwa; słowem nad temi rzekami, których wybrzeża zamieszkuje lud Małoruski nieprzychylny Wielko-rosyanom, leży serce potęgi wojennéj rosyjskiéj w południowéj Rosyi.

Lecz aby wykonać podobne przedsiewzięcie, aby opanować te rzeki i nadbrzeżne ich krainy, nie dość uderzenia całej floty, nie dość współdziałania z nią silnych nawet korpusów wojsk lądowych; ale potrzeba rozpocząć nową kampanią, prowadzić wojnę na inne i nierównie szersze rozmiary, niż ta którą dotąd toczy w Krymie armia sprzymierzona, do jednego punktu i błędnéj myśli przykuta. A nawet dla *chwilowego* sforsowania ujść Bohu, Dniepru i Donu potrzeba prócz floty silnych oddziałów wojsk lądowych, albowiem na płytkie limany, któremi te rzeki do morza uchodzą, wpłynąć jedynie mogą płaskie statki i łodzie kanonierskie. Trudno nam wiedzieć w Krakowie, czy sprzymierzeni mają dostateczne siły na południowym teatrze wojennym, aby, prowadząc dalej wojnę krymską, byli w stanie rzucić oddzielne korpusy na wybrzeża czarnomorskie w pobliżu ujścia tych rzek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21go czerwca. Przy żałobném nabożeństwie za duszę ś. p. Piotra Michałowskiego, odbytem na dniu 20 b. m. w kościele Panny Maryi, w obec nieutulonéj familii nieboszczyka, licznych jego przyjaciół i zgromadzonéj publiczności miasta Krakowa, przed odśpiewaniem *Castrum doloris*, przemówił Imć ksiądz Biskup Dziekan kapituły. Przytoczymy treść téj mowy z pochwyconych słów jego. Oddając, mówił on, winną cześć zasłudze, nieśliśmy tém świadectwo piękne samym sobie, iż umiemy cenić pamięć mężów godnych; takim jest nasz żal po nieodżałowanym zgonie Piotra Michałowskiego. Nieboszczyk z piękną tradycyą w rodzinie swojéj, cnot starożytnego domu Michałowskich, a z matki Morsztynów, odpowiedział spadkowi temu. Był to człowiek niepospolity, a znany nietylko po domu. Geniusz i talent zbiegły się w nim przy wielkiéj skromności. Nauka języków umarłych dała wielką znajomość dziejów ludzkich, iż też w najtrudniejszych okolicznościach, nietylko nie pochylił charakteru swego, ale stał się potrzebnym dla dobra publicznego. Orlęta, daléj mowca mówił, nie gnieżdżą się na podworcu, ale po skałach, czyli wysoko, to jest daleko; iż téż długo na nich czekać było. Był téż Piotr Michałowski zalecony Monarchom, pożyteczny Rządom, urzędnikiem prawym, obywatelem nieposzlakowanym, mężem dobrym, a ojcem prawie świętym, jak najlepszym. Ludzkość i miłosierdzie jego świadczą, to tu pacholęta osierociałe teraz, co po ulicach zebrane, chował i tulił do siebie, aby ludźmi krajowi oddał. Czcigodnéj małżonki jego tutaj nie ma, co mnie nie dziwi, gdyż po żalu powszechnym naszym, miarkować możemy jéj stratę. Synowie zaś jego ciężki spadek biorą po takim ojcu, ale matka im pozostała, a nasza miłość, przy domowych cnotach w tym rodzie. Daléj mowca z rozczuleniem wspomniał, że tak lat dwadzieścia mówił z nad trumny ojca, a nie spodziewał się czynić téj posługi synowi; poczem polecił duszę jego modłom wiernych.

— Nie ma to, jak umieć wybierać źródła, aby pewne podawać wiadomości! Odznaczają się pod tym względem *Débaty* od niejakiego czasu. I tak czytamy w numerze z 18go b. m. wiadomość z *Gazety Kolońskiéj* następującéj osnowy: „Orszak towarzyszący Cesarzowi austryackiemu w jego podróży, jest równie świetny jak liczny; składa się z feldmarszałków hr. Wratysława i hr. Nugent; z feldmarszałka-porucznika hr. Caboga, dowodzącego naczelnie inżynieryą; z księcia Karola Lichtensteina, jenerała kawaleryi; z feldmarszałków-poruczników hr. Degenfelda, hr. Grünne, hr. Clam Gallas, księcia Edmunda Schwarzenberga, de Bamberg i hr. O'Donnella. Cesarz będzie 17go w Krakowie; odbędzie przegląd fortyfikacyj tamże zbudowanych, następnie odwiedzi fortyfikacye w Czerniowcach i we Lwowie i uda się do Siedmiogrodu. J. C. Mość będzie z powrotem w Wiedniu 29go czerwca.“ Winszujemy *Gazecie Kolońskiéj*, że ma tak dobrego korespondenta w Wiedniu, a *Débatom*, że taki trafny czynią w wiadomościach wybór. I taką wiadomość podają *Débaty* 18go b. m. a zatem w pięć dni późniéj jak telegraf ogłosił po całéj Europie, że N. Pan był 13go b. m. w Krakowie, i kto miał zaszczyt towarzyszyć Mu w podróży!......

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 21go czerwca:*— Metaliki 5-proc. $78^{7}/_{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. 69. — Metaliki 4-proc. $63^{1}/_{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $83^{7}/_{8}$. — Augsburg $124^{3}/_{4}$. — Londyn 12 kr. 1. — Paryż $144^{7}/_{8}$. — Akcye Bankowe 995. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 21 czerwca. Bankn. aus. ż. $89^{3}/_{4}$ płacą 89. — Pruski kurant żąd. $110^{1}/_{2}$ pł. $109^{1}/_{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $102^{1}/_{2}$ płacą $101^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Imper. ż. $35^{1}/_{2}$, płacą $35^{1}/_{6}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $21^{1}/_{6}$ pł. $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. $35^{1}/_{4}$ pł. $34^{3}/_{4}$. Listy zast. pol. żąd. 102 płacą $101^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. 95. — Obligi Indemn. ż. $70^{3}/_{4}$ pł. $70^{1}/_{4}$.

Kurs wiedeński z d. 19 czerwca. Metaliki $78^{5}/_{8}$. Nowa pożyczka $68^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 992. Akcye kolei żelazn. półn. $205^{3}/_{4}$. — Agio od złota $28^{1}/_{2}$, od srebra $24^{1}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 70. — Pożyczka ostatnia narodowa $83^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 20 czerwca. Banknoty austr. $82^{7}/_{8}$ ż. — Bank. polsk. $91^{7}/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 92 dają. now. 92 dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101^{3}/_{4}$ ż. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{2}/_{3}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska 83 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sebastopol 16 czerwca. Książę Gorczakow donosi: Od 12 do 16 czerwca ogień nieprzyjacielski przeciw Sebastopolowi był słaby, a strata nasza umiarkowana. Dnia 12go czerwca flota nieprzyjacielska stojąca dotąd w cieśninie kerczyńskiéj, zostawiwszy w Kerczu i w Jenikale około 2000 wojska głównie tureckiego, wypłynęła na morze Czarne i przybyła 15go czerwca pod Sebastopol. Na innych miejscach w Krymie nic szczególnego niezaszło.

Londyn 19 czerwca. Po ważnych wypadkach jakie naznaczały początek wczorajszéj sesyi wieczornéj w Izbie niższéj, rozprawy rozpoczęły się mocyą Layarda tyczącą się reformy administracyjnéj. Wielu mówców zabierało głos za i przeciw. Po zreasumowaniu debatów lord Palmerston oświadczył, że rząd łączy się z poprawką Lyttona Bulwera. Mocya Layarda odrzuconą potem została 359 głosami przeciw 46. Rozprawy nad poprawką Bulwera odroczone do czwartku.

Parowiec „Adria“ przybył do Tryestu; przywiózł on ze Stambułu listy z 13go b. m. Halil pasza miał pozostać na posadzie swojéj, ministra handlu zastąpiłby Izmaił pasza. W Kars wielka obawa przed spodziewanem przybyciem Rosyan, gdyż nic nie przygotowano na obronę miasta. Batum i Czuruksu opuszczone przez Turków. Konsul francuzki z Batum wyniósł się dla tego do Trebizondy, gdzie także przybył Bu Maza. Drogi w ejalecie trebizondzkim niepewne. Rosyanie podsunęli się blisko Redut-Kale i rozbili tam obóz; obawiają się dla tego przerwania komunikacyi z Persyą. Wassif pasza poszedł ze sztabem swoim jlnym do Kars dla wstrzymywania pochodu Rosyan. Zaciągi do legii angielskiéj idą zwolna.

Z Aten donoszą 15go, że ministeryum odnowione. Maurokordatos zostaje przy prezydencyi i bierze sprawy wewn., Agropulos oświecenia i spraw zagr., Kalergis wojny, Chrestemites skarbu, Barboglis sprawiedliwości, Zygumalos marynarki. W Atenach wyglądano przybycia posła tureckiego; traktat z Portą podobno już podpisany.

Przyjechali od d. 20go do 21go czerwca.

HOTEL POLLERA. Feliks Dunin Brzeziński c. k. kapitan z Zakluczyna. Marya z książąt Lubeckich z Chlewna Chlewińska wł. dóbr, Potocka Marya z Litwy. Gloesel Karol in-p. ze Sirszy. Br. Polnitz Teodor oficer, Schönberger Bila oficer z Galicyi. Fuchs Józef kupiec z Wrocławia. Fabrizi Karol kapitan z Wiednia. Hellwig Robert kupiec z Prus. Staeger Aleksander kupiec z Bytomia. Zabłocka Eugenia żona urzędnika z Bochni. Niedzielska Julia wł. dóbr z Zaborowa. Łempicki Kazimierz właśc. dóbr z Polski.

HOTEL SASKI. Józefa Woźniakowska dziez. dóbr z Polski. Jan Borowski posiad. dóbr z Lemanowy. Franciszek Borkiewicz posesor dóbr z Galicyi. Feliks Roszczewski naucz. muz. z Warszawy. Józef Bąkowski posiad. dóbr z Galicyi.

(Nadesłane).

Dnia 11 b. m. byłem naocznym świadkiem rozrzewniającéj sceny. Idąc o godzinie 6téj z rana Długą ulicą spotykam kapłana z kościelnym wracających od chorego. Tuż przy drodze leży żebraczka w bezprzytomnéj niemocy, otoczona obojętnie patrzącą na nią gawiedzią. Kapłan wzywa stojących aby chorą do pobliskiego domu ochrony przenieśli, lecz odebrawszy odpowiedź „ej kto ta wie co to za chora", bez namysłu zdejmuje z siebie stułę, komżę i bezprzytomną na własnych barkach do domu ochrony przenosi. Szczytny ten wzór prawdziwéj miłości bliźniego nawrócił bezmyślny tłum, w którego słowach objawił się podziw i żal za uchybioną powinność ludzkości. Niespocząłem pókim się niewywiedział o nazwisku czcigodnego kapłana. Jest to ksiądz Textoris, wikary przy parafii ś. Floryana. Oby ci ciężar ten niesiony na barkach twoich, szanowny mężu doliczony był do szali twoich zasług.

T. Z.

URZĘDOWE.

(708) **Kundmachung.** (1)

[N. 15,466.] In Folge hohen Finanz Ministerial Erlasses vom 6 Juni l. J. Z. 9252 F. M. wird die nachstehende Bekantmachung der k. preussischen hauptverwaltung der Staatsschulden vom 11 Mai l. J. wornach zur Umwechslung der kön. preussischen Kassaanweisungen von Jahre 1835 und der darlehenskassenscheine vom Jahre 1848 der Termin bis 1 Juli l. J. erstreckt wird, hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau den 12 Juni 1855.

Obwieszczenie.

W skutku rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6go czerwca r. b. N. 9252 M. F. podaje się do powszechnéj wiadomości następujące ogłoszenie król. pruskiego głównego zarządu długów państwa z dnia 11 maja r. b., mocą którego termin do wymiany król. pruskich assygnat kassowych (Kassenanweisungen) z r. 1835 i kasowych biletów pożyczkowych (Darlehenskassenscheine) z roku 1848 do dnia 1 lipca r. b. przedłużonym zostaje.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków dnia 12 czerwca 1855.

Bekantmachung

der Nachfrist zum Umtausch der präkludirten kön. preussischen Kassenanweisungen von J. 1835 und Darlehenskassenscheine vom Jahre 1848.

Nachdem durch das Gesetz vom 7 d. Mts zum Umtausch der in Gemässheit des Gesetzes vom 19ten Mai 1851 wegen Ausfertigung und Ausgabe neuer Kassenanweisungen (Gesetzsammlung Seite 335) präkludirten Kassenanweisungen von 2. Jänner 1835 und der Darlehenskassenscheine vom 15ten April 1848 eine Nachfrist bis zum 1. Juli bewilligt werden ist, werden alle diejenigen, welche noch solche Kassenanweisungen, oder Darlehenskassenscheine besitzen hierdurch aufgefordert, diese Papiere bis spätestens den 30. Juni l. J. (da der 1. Juli auf einen Sonntag fällt) bei der Kontrolle der Staatspapiere hierselbst Oranienstrasse N. 92 oder bei den Regierungshauptkassen, oder den von Seiten des kön. Regierungen mit dem Umtausch beauftragten Spezialkassen zum Umtausch gegen neue Kassenanweisungen v. J. 1851 einzureichen.

Präkludirte Kassenanweisungen oder Darlehenskassenscheine, welche den betreffenden Kassen mit den Posten zum Umtausch übersandt werden, werden nur dann zum Umtausch angenommen werden, wenn sie vor dem 2ten Juli l. J. bei der betreffenden Kasse eingehen für die später eingehenden auch wenn sie vor dem 1ten Juli c. der Postbehörde überliefert sind, wird unbedingt kein Ersatz geleistet. Mit dem 2. Juli l. J. sind alle alsdann nicht eingelieferte Kassenanweisungen v. J. 1835, und Darlehenskassenscheine v. J. 1848 ungültig, und alle Ansprüche aus denselben an den Staat erloschen.

In Zahlung bei der köngl. Kassen, dürfen aber die Kassenanweisungen vom 2ten Jänner 1835 schon jetzt, und die Darlehenskassenscheine vom Eintritte des für dieselben auf den 15. d. M. bestimmten Präklusivtermins ab, nicht mehr gegeben noch angenommen werden.

Zugleich werden hiemit diejenigen Interessenten, welche nach dem 31ten Jänner l. J. Kassenanweisungen v. J. 1835 bei der Kontrolle der Staatspapiere oder den Provinzial-Kreis- oder Lokalkassen zum Umtausch eingereicht haben, aber nicht zum Umtausch derselben verstattet worden sind, und darüber Empfangsbescheinigungen oder abschlägige Bescheide von uns, der Kontrolle der Staatspapiere, oder den köngl. Regierungen erhalten haben, aufgefordert, den Geldbetrag derselben in neuen Kassenanweisungen, gegen Rückgabe des Empfangsscheines oder beziehungsweise des Bescheides, bei der Kontrolle des Staaspapiere, oder des betreffenden Regierungshauptkasse in Empfang zu nehmen.

Berlin den 11ten Mai 1855.

Hauptverwaltung der Staatsschulden

Natan, Rolckhe, Gamet, Nobiling.

(690) **Kundmachung.** (1)

Laut Anzeige der Lemberger k. k. Post-Direktion vom 28. Mai l. J. Z. 4807 hat das hohe k. k. Handels-Ministerium mit Dekret vom 23. Mai l. J. Z. 11,449 die Rittaxen, welche bei Privatritten im Monate Juni 1855 für jenes Pferd und eine einfache Post zu berichtigen sind, nachstehend festgesetzt:

für den Krakauer Kreis........1 fl. 32 kr. CMze.
„ Wadowicer „ ....1 „ 26 „
„ Sandezer „ ....1 „ 34 „
„ Bochniär „ ....1 „ 30 „
„ Jasloer „ ....1 „ 24 „
„ Tarnower „ ....1 „ 30 „
„ Rzeszower „ ....1 „ 32 „

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss mit dem Bemerken gebracht wird, dass eine jede Poststation mit der Consignation der Rittgebühren zur Einsichtnahme der Reisenden betheiligt wurde.

Krakau den 5. Juni 1855.

Von der k. k. Landes-Regieruug.

Obwieszczenie

[N. 14,443.] Podług doniesienia Dyrekcyi pocztowéj lwowskiéj z dnia 28go maja r. b. wysokie Ministerstwo handlu dekretem z dnia 23 maja r. b. N. 11,449 postanowiło na miesiąc czerwiec 1855 r. następującą taxę pocztową (Postrittgeld) dla jazdy prywatnéj za jednego konia i za jednę stacyę pocztową:

dla obwodu krakowskiego......1 złr. 52 kr. w mon. kon.
„ wadowickiego .....1 „ 26 „ „
„ sandeckiego.......1 „ 34 „ „
„ bocheńskiego......1 „ 30 „ „
„ jasielskiego......1 „ 24 „ „
„ tarnowskiego......1 „ 30 „ „
„ rzeszowskiego.....1 „ 32 „ „

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości z tém dodatkiem, że każda stacya pocztowa wykazem tychże taks dla wglądu podróżujących zaopatrzoną została.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków dnia 5 czerwca 1855.

(696) **Kundmachung.** (2-3)

Zur Deckung des Bedarfes der Erfordernisse für das 17te Gendarmerie-Regiment für das Solarjahr 1856 sind nachstehende Materialien und Arbeitsleistungen erforderlich, welche mittelst einer Offerten-Verhandlung sicher gestellt werden:

1) Der Bedarf besteht in:

690 Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, genässten, unapretirten, in Wolle gefärbten, schwendungsfreien dunkelgrünen Monturstuch auf Waffenröcke.
81 Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, rosafarben, schwendungsfreien, in Wolle gefärbten unapretirten Egalisirungstuch.
361 Wiener-Ellen, $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, grauen, genässten unapretirten, schwendungsfreien Monturstuch zu Pantalons.
675 Wiener-Ellen $^6/_4$tel Wiener-Ellen breiten, grauen, genässten unapretirten, schwendungsfreien Mantel-Tuch.
190 Wiener-Ellen $^7/_4$ Ellen breites, dunkelgrünes, in Wolle gefärbtes, schwendungsfreies Leibeltuch.
348 Paar fertige Halbstiefel von Kalbleder.
170 „ „ Juftenstiefel.
160 „ Halbstiefel von Kalbleder im Materiale
50 „ Juftenstiefel im Materiale
338 „ Halbstiefel-Vorschuhe im Materiale
220 „ Juftenstiefel- „ „ „
460 „ Halbsohlen-Materiale
(the last six items bracketed: zugeschnitten.)

2) Von den kontrahirten Objekten soll $^1/_3$ bis Ende November 1855 das 2te Drittel bis Ende Jänner, und das letzte Drittel bis Ende April 1856 Franco geliefert werden.

3) Wer eine Lieferung zu erhalten wünscht, muss die Quantitäten und die Preise in CMze mit Ziffern und Buchstaben und zwar die,

für Tücher nach der Elle geliefert werdenden Objekte *pr. Wiener-Elle*, bei den übrigen Sorten aber nach Paaren, dann die Lieferungs-Termine, in denen er liefern will, deutlich angeben, und für die Zuhaltung des Offertes ein Reugeld (Vadium) mit Fünf Prozent des nach den geforderten Preisen ausfallenden Lieferungswerthes gleichzeitig einsenden.

4) Die obgedachten Reugelder können im baaren Gelde, in österreichischen Staatspapieren nach dem Börsenwerth, in Real-Hipotheken, oder in Gutstehungen geleistet werden, wenn deren Annehmbarkeit als pupilarmässig von dem Landes-Fiscus anerkannt und bestätiget ist.

5) Die Offerte müssen versiegelt sammt dem Reugeld (Vadium) bei dem 17ten Gendarmerie-Regiments-Commando bis 1ten Juli 1855 zu Krakau eingesendet werden und es bleiben die Offerenten für die Zuhaltung ihrer Anbothe von Ablauf des Schlusseinreichungstages noch volle 30 Tage in der Art verbindlich, dass es der Gendarmerie-General-Inspection frei gestellt bleibt, in dieser Zeit ihre Offerte ganz, oder theilweise anzunehmen, und auf den Fall, wenn der eine oder der andere der Offerenten sich der Lieferungsbewilligung nicht fügen wollte, sein Vadium als dem Aerar verfallen, einzuziehen.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilliget wird, bleiben bis zur Erfüllung des von ihnen abzuschliessenden Contractes als Erfüllungs-Cautionen liegen, können jedoch auch gegen andere, sichere, vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Cautions-Instrumente ausgetauscht werden, jene Offerenten aber, deren Anträge nicht angenommen werden, erhalten mit dem Bescheide ihre Vadien zurück.

6) Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss, und es wird bemerkt, dass dieselben klassenmässig gestämpelt sein müssen.

7) *Offerte mit anderen*, als den hier aufgestellten *Bedingungen*, und namentlich solche, in welchen die Preise mit dem Vorbehalte gemacht werden, dass keinem Andern höhern Anbothe bewilliget, und wenn doch solche angenommen würden, diese auch den wohlfeileren Offerenten, oder umgekehrt den theuerern Offerenten, deren Preise zu hoch befunden worden, die Lieferungen zu minderen Preisen, wie sie Andere angeboten und bewilliget erhalten, zu Theil werden sollen, wie auch Nachtrags-Offerte unberücksichtiget bleiben.

Die übrigen Kontrakts-Bedingnisse und die Muster können bei dem 17ten Gendarmerie-Regimente zu Krakau eingesehen werden.

Vom k k. 17ten Gendarmerie-Regiments-Commando.

Krakau am 11ten Juni 1855.

Severus.

(15 kr. Stämpel.)

Offerte.

Ich Endesgefertigter wohnhaft........erkläre hiermit in Folge der geschehenen Ausschreibung:

690 sage! Sechshundert neunzig Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breites genässtes, unapretirtes, in Wolle gefärbtes, schwendungsfreies dunkelgrünes Waffenrocktuch um fl. kr. sage!..... Gulden...kr. CMze die Wiener-Elle.
81 sage! Achtzig ein Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breites, rosafarben, schwendungsfreies, in Wolle gefärbtes, unapretirtes Egalisirungstuch die Wiener-Elle um..fl...kr. sage...Gulden...kr. CMze u. s. w. nach dem beiverwahrten Muster

Franco an das löbliche k. k. 17te Gendarmerie-Regiments-Commando zu Krakau unter genauer Zuhaltung der in der Kundmachung ausgeschriebenen Bedingungen und aller sonstigen für solche Lieferungen in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften in den bestimmten Terminen liefern zu wollen, für welches Offert ich auch mit dem hier anschlüssigen Vadium pr....fl....kr. sage .....Gulden...kr. CMze in.....gemäss Kundmachung hafte. — Signt....am...ten.....1855.

N. N.

Obwieszczenie

Na zaspokojenie wymagalności potrzeb dla 17go regimentu żandarmeryi na rok słoneczny 1856 następujące materyały i dostawy robót są konieczne, które sposobem offerty odbywać się będą.

1) Potrzeba jest:

690 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna moczonego (stępowanego) nieprasowanego, z wełny barwionego, stałomiernego, ciemno-zielonego na mundury.
81 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna wyłogowego różowego, stałomiernego, z wełny barwionego i nieprasowanego.
361 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna mundurowego szarego, moczonego, nieprasowanego, w stałéj mierze, na spodnie.
675 wiedeńskich łokci $^6/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna płaszczowego, szarego, moczonego (stępowanego) nieprasowanego, stałomiernego.
190 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna na spancerki, ciemno-zielonego, z wełny barwione o, stałomiernego.
348 par gotowych półbócików (ciżemków) ze skóry cielęcéj.
170 par gotowych bótów juchtowych.
160 par skór cielęcych na ciżemki,
50 par na bóty juchtowe skór,
338 par nartów ciżemkowych w skórach,
220 par nartów na bóty ze skór juchtowych,
460 par na półpodeszwy skór,
(the last six items bracketed: przykrojonych)

2) Z przedmiotów przytoczonych pierwsza $^1/_3$ część do końca listopada 1855 r., druga jedna trzecia część do końca stycznia, a ostatnia trzecia część do końca kwietnia 1856 roku przesyłką opłaconą ma byó dostawiona.

3) Kto pragnie dostawiać, winien ilości i ceny w konwencyjnéj monecie wypisać liczbami i głoskami; a mianowicie:

przy suknach dokładnie podać, podług łokci dostarczyć się mających przedmiotów za łokieć wiedeński a przy innych rodzajach podług par, a potém porę dostawy, w któréj dostarczyć sobie kto życzy, a przy otrzymaniu offerty zastaw pieniężny czyli vadium z 5ma od sta od wartości przypadającéj z dostawy po żądanych cenach, równocześnie nadesłać.

4) Przerzeczone vadia mogą być składane w gotówce austryackiemi papierami państwa podług kursu giełdowego, albo na hipotekach realnych podawane albo wreszcie w zapewnieniach (zaręczeniach) jeżeli ich przyjmowalność, z zabespieczeniem sum pupilarnych, przez fiskusa krajowego uznaną i potwierdzoną będzie.

5) Offerty mają być opieczętowane wraz z vadium i tak do komendy 17go regimentu żandarmeryi do dnia 1go lipca 1855 do Krakowa nadesłanemi być winny, a offerenci obowiązani są trzymać się przy swoich podaniach od upływu dnia zaciągu jeszcze 30 dni zupełnych tak, iżby główny dozór żandarmeryjny miał sposobność w tym przeciągu czasu do przyjęcia ich offert całkowicie lub częściowo, a na przypadek gdyby ten lub ów z offerentów nie zechciał wziąść udziału w dostawie, do zaciągnięcia, iż jego vadium na rzecz skarbu przechodzi, przepada.

Vadia tych offerentów, którym dostawa jest przyznana, pozostają zatrzymane aż do uiszczenia się z zawartéj przez nich umowy, jako rękojmie dokonania; mogą one jednak być zamienionemi na inne pewne stósownie do przepisów dowiedzione i potwierdzone rękojemstwa; ci wszakże offerenci, których podania przyjęte nie będą odbiorą napowrót swoje vadia z odkazem.

6) Forma w jakiéj offerty mają być sporządzone, wskazuje przyłącznik tu podany, przyczym nadmienia się że takowe odpowiednio do stopnia ostęplowanemi być powinny.

7) Nie będą mogły być uwzględnione offerty z warunkami od podanych tutaj inszemi, mianowicie takie, w których ceny z tém są zastrzeżeniem, że żadnéj innéj wyższéj offerty nie przypuszczają, a chociażby i były takowe przyjętemi to mają należeć do niższych offerentów albo przeciwnie do wyższych, których ceny za wysokie uznano, daléj dostawy po mniejszych cenach jakie inni podali i już ugodzili, wreszcie offerty dodatkowe.

Wszystkie inne warunki kontraktu i wzory mogą być przejrzanemi w Krakowie u 17go regimentu żandarmeryi.

Z ck. Komendy 17go regimentu Żandarmeryi.

Kraków dnia 17 czerwca 1855.

Severus.

(15 kr. stępel).

(Wzór) Offerta.

Niżej podpisany mieszkający.............niniejszem oświadczam w skutek uczynionego obwieszczenia, że:

690 wyraźnie sześćset dziewięćdziesiąt wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego moczonego nieprasowanego, z wełny barwionego stałomiernego ciemno-zielonego sukna na mundury po złr..... kr.....wyraźnie.........złotych reńskich.... krajcarów w monecie konwencyjnéj łokieć wiedeński.
81 wyraźnie ośmdziesiąt jeden wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego różowego, stałomiernego z wełny barwionego nieprasowanego sukna wyłogowego łokieć wiedeński po......złr. ....kr. wyraźnie.............złotych reńskich ....krajcarów mon. kon. i t. d. życzy sobie

dostawić, załączywszy próbkę za przesyłką opłatną do prześwietnéj ck. Komendy 17go regimentu Żandarmeryi w Krakowie, z zupełném dotrzymaniem podanych w obwieszczeniu warunków i wszystkich dawniejszych przy podobnych dostawach praktykujących się przepisów kontraktowych, a to w oznaczonych terminach, za którą offertę ręczę także przyłączoném vadium w ilości....... złr.......kr. wyraźnie.............złotych reńskich ......krajcarów w konwencyjnéj monecie w.....stósownie do ogłoszenia.

Oznaczenie...........d.....1855.

N. N.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	327'''19	+18 0	67 0%	żaden	pogoda z chmurami		+21°3	+11°9
„	10	328 24	+14 6	88 5	pnzachodni średni	„	koło przy księżycu		
21	6	328 39	+11 2	100 0	zachodni „	pochmurno	nad ran. burza i desz. ulew.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.